Kraków dnia 17 Lutego 1883 r.

DJABEŁ

ROK 15. Nr. 3.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 30. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech **2** marki.

Prenumeratę listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 30** (pod adresem: **Redakcja „Djabła“**.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.**

Numer pojedynczy 20 ct.

NIE BUDRYSY.

Macierz stara, poczciwa, różnych synów przyzywa
I tak rzecze: „słuchajcie mnie dzieci!
Gorzkie moje jest życie, w łachmanach mnie widzicie,
Ale podłość czci mojej nie szpeci.

Chociaż głodno, ubogo — nie skrzywdziłam nikogo,
Nic brudnego nie wala mej duszy.
I wam dziatki wciąż prawię: że żyć strasznie w niesławie
Niźli umrzeć — chociażby w katuszy.

Więc też serce me wierzy, żem hartownych rycerzy
Wychowała przed Bogiem z mych synów;
Którzy w żadnej potrzebie — wstydu rodnej kolebie
Nie przyniosą spełnieniem psich czynów.

Dziś w potrzebie matczynéj, muszą w drogę pójść syny,
Pójść do Wiednia z poselskim mandatem.
Przynieście mi cześć, sławę, ciężkiej doli poprawę;
Bądźcie piękni czynami przed światem!“

Posłowie się wybrali, dzielni jakby ze stali,
Że centralizm aż schował walk plany —
Macierz czoło podniosła, ich powagą wyrosła,
Świat ją cenił, choć widział łachmany. —

Gdzieś od Wiednia złe wieści, wiatr dokoła szeleści..
Macierz staje przed domem struchlała;
I dostrzega z daleka, jak Duch sromu przywleka
Dwóch jej synów — aż z bolu zmartwiała.

„Gdzie cześć? (pyta po chwili) — Z czem wy do dom wrócili?
Mówcie nędzni!“ — i mózgi ich wstrząsa....
I zagląda w ich serca... widzi jak je rozwierca
Robak hańby — jak głodny je kąsa.

I shańbionych odtrąca dłoń — pogardą karząca,
Suche oko spogląda w przestrzenie:
Czy nie wlecze Duch sromu nowych brańców do domu,
Skończyło się już, czy nie? cierpienie.

I tak stoi wśród ciszy — cierpi strasznie, bo słyszy
Jak wrogowie szczekają zajadli...
O! wy, coście dla zysku cześć narodu w bagnisku
Zaszargali — bodajście przepadli!

O przewrotni handlarze, plugawiący ołtarze,
Chociażby spryt wyciągnął was z błota,
Zawsze Polska wam powie: żeście grzeszni synowie,
Że ten czyn wasz to hańba, sromota.

Djabeł.

Dumanie pana Jacentego.

W zeszłym tygodniu wpada do mnie kum i powiada, że dano znać do wszystkich cechów, że umarł niejaki pan Szujski profesor — więc trzeba aby cechy na pogrzeb wystąpiły z chorągwiami. „Różnych cechów starszyzna (rzecze dalej) zapytywała mnie niby człeka uczonego co robić, bo co prawda tego pana nie znali oni wcale — gdyż on podobno tylko dla bardzo uczonych ludzi pisywał mądre książki — ale ja im na to rzekłem, że powinni pójść wszyscy z chorągwiami bo to był człowiek uczciwy, pracowitości niezmiernej, Polskę na swój manier kochał bardzo, a nadewszystko gorąco wierzył w Pana Boga. Oni mnie zroznmieli, podziękowali i sprawić się przystojnie obiecali. Nie wiem kumie czym to moje gadanie dobrze wykoncypuwoł ale to wiem, że mi coś jakoś tak jest, że przychodzę do was umyślnie aby zapytać czym miał recht czy nie — bo to jak wiecie nieboszczyk miał być podobno Stańczykiem“.

I poczciwy kum westchnął głęboko, alem ja mu na to odrzekł: Dobrzeście kumie zrobili — koło grobu nie wszczyna się nigdy waśni — bo to grzech w obec Boga a wstyd w obec świata. Nieboszczyk był stańczykiem, aie nim już nie jest, a że przytem gorąco jakeście to cechowym rzekli, kochał na swój sposób ojczyznę i był wielkim religjantem, więc mu się należy wspólna bratnia nad grobem modlitwa. Tylko zbir moskiewski pastwi się nad ciałem zmarłego przeciwnika. Człowiek szlachetny uklęka przed zwłokami, chyli czoło i mówi: „Daj mu tam Panie, wieczny odpoczynek i odpuść mu wszelkie winy! Dobrzeście kumie zrobili i nie tylko że cechy powinny pójść z chorągwiami ale pójdziemy i my i Kundusia moja.“ Kumowi widocznie spadł z serca kamień a Kundusia i ja przyodziawszy się przystojnie — poszliśmy z serdeczną intencją oddać zmarłemu ostatnią chrześcijańską przysługę.

Zgorszyłem się jednak nie pomału, gdym one po rogach zobaczył afisze oznajmujące — co tam wszystko nie będzie na owym pogrzebie. Że do cyrku albo na komedje wabią ludzi takiemi sztuczkami to rzecz zwyczajna — ale żeby sobie z pogrzebu zasłużonego męża robić takie komedje, to przyznam się, nie wydaje mi się rzeczą ani przyzwoitą ani godziwą. Bo na co to pytam się, były potrzebne afisze zapowiadające gdzie kto ma stać, gdzie profesor uniwersytetu, gdzie fijakier a gdzie radca, kiedy ci panowie łacno bez afiszów porozumieć się o to mogli — a dla fijakrów jeden policyant był dostateczną wskazówką. Ale zwyczajnie tym panom co urządzali pogrzeb — nie tyle szło o oddanie zmarłemu należnej czci — ile o reklamę dla własnego stronnictwa i uderzyli w wielki dzwon aby luda jak najwięcej zwołać, aby potem mogli powiedzieć: patrzcie jaki nasze stronnictwo ma mir u narodu.“ — To mi przypomina jednego płóciennika, co sprzedawał zleżałe płótno i oszukiwał na łokciach — a miał przytem bardzo uczciwą i dobrą żonę, którą wszyscy lubili. Otóż, kiedy ta biedaczka przeniosła się do wieczności — mnóstwo luda — szło za jej trumną — a małżonek pysznił się z tego jak owa kawka na kościele — ściskał ludzi za rękę dziękując za uczczenie jego firmy i wciskał im cenniki swych płócien przy tej sposobności. — Aż mu jeden rzeźnik palnął prosto z mosta: „idź waść do djabła, bo my tu nie dla acpana przyszli, jeno dla nieboszczki i nie dla tego, że była żoną acpana — bo tego się jej nie chwali, jeno, że była uczciwa a dobra niewiasta.“

Szkoda, że ów rzeźnik przeniósł się już także do wieczności, bo mógłby był z okazji owego pogrzebu także palnąć coś podobnego — bo tu także z poważnej uroczystości zrobiono sobie reklamę i widowisko. To też ludzie zamiast iść w masie z powagą i smutkiem za trumną, stawali po oknach, na schodach kościołów i innych wysokościach niby na trybunach, bo ciekawość ich podrażniono owemi szumnemi zapowiedziami i jaki taki rad był widzieć, jak to będzie wyglądał pogrzeb kosztem kraju. Ja sam przyznam się spodziewałem się jakichś nadzwyczajności — a tymczasem nic więcej nie widziałem nad to cośmy tu zrobili na pogrzebie jednego uczciwego mieszczanina, tylko, że się latarnie nie świeciły we dnie, że nie było ani pana Marszałka, ani profesorów, ani uczniów — ani Prezydenta i Rady miejskiej, ani straży pożarnej i akcyzowej, ani magnackich powozów. No, ale ci panowie i bez tego byliby na pogrzebie p. Szujskiego, skoro nieboszczyk był profesorem i posłem i inne piastował godności.

Krótko powiedziawszy z pogrzebu zrobiono paradę tylko, co moją Kundusię zgorszyło bardzo, i choć wzięła z sobą chusteczkę do nosa z intencją, że się napłacze jak zwyczajnie na pogrzebie — to ani łezki nie uroniła, tak jakoś zimno i „urzęduwnie“ jak kum zauważył, ten pogrzeb się odbył. To też nie poszliśmy już na sam cmentarz, ale od florjańskiej bramy wróciliśmy za przykładem księdza Biskupa do domu — zmówiwszy przedtem za duszę zmarłego: Wieczne odpoczywanie.

W CUKIERNI.

— Jestem członkiem towarzystwa tatrzańskiego.

— A ja nie.

— Mam za to prawo wstępu do Zakopanego.

— Ja także.

— Chodzenia po górach i korzystania ze schronisk.

— Ja także.

— Tak? Więc za cóż ja właściwie płacę 3 złr. rocznie?

— Albo ja wiem? Zapewne za rocznik.

— Ależ on 3 guldenów nie wart wcale.

— Za możność wygadania się na walnem zgromadzeniu.

— Ależ ja nie gadam wcale.

— Za wolny wstęp do kasyna w Zakopanem.

— Gdzież tam wolny — kiedy nam za to płacić teraz każą.

— To powinszować wam takich prerogatyw.

Nasi demokraci.

Miał ten człek dużo racji,
(Coraz więcej temu wierzę),
Co rzekł: nie ma demokracji
U nas — tylko na papierze.

Bo co który postępowy
Wyrośnie drugim nad głowy,
Miast być wodzem swoich stanów,
Rejteruje wnet do panów.

Debiutuje w pańskiej roli,
A gdy trudno mu to — woli
Być lokajem u magnatów
Niźli wodzem demokratów.

A znów inni choć wytrwali
W charakterze demokraty,
Miast być czyści, miast być biali,
Zaszargali polskie szaty.

Na poselskiej siedząc ławie
W brudnej się skalali sprawie,
I ten sztandar co dzierżyli,
Upadł nisko w jednej chwili.

Dzisiaj lada dureń może
Prawiąc dużo o honorze,
Znęcać się wraz z onym osłem,
Nad demokratycznym posłem.

Gdyby który bądź z ich kliki,
Zrobił świństwo — mniejsza o to —
Umieliby stłumić krzyki
I przed światem zakryć błoto.

Ale wam trybunom ludu
Szkodzi chociażby cień brudu,
Nie uczciwe wasze czyny
To jest woda na ich młyny.

Wy wiedzieli dobrze o tem
Jednak się skalali błotem,
A niechże was porwą kaci
Żeście tacy demokraci.

List Djabelski

z okazji czterdziesto-dniowego postu.

Mili bracia! Ponieważ wielu z was uważa się za uspokojonych w sumieniu swojem, skoro w dnie postu zje szczupaka albo sandacza zamiast polędwicy, omleta zamiast kotleta a żółwiową zupę zamiast rosołu — przeto ja dbały o wasze dusze zbawienie czuję się w obowiązku ostrzedz was, że takie zachowanie

postu blagą jest i kpinami i jeżeli nie chcecie abyście podobni byli faryzeuszom, pośćcie wstrzymajcie się od tego, co istotnem umartwieniem dla was jest.

A więc ty ojcze duchowny, który podług przysłowia: Inter pisces vinum misces, w postne dnie utrapiasz się winem dla łatwiejszego strawienia obfitego zapasu ryb w wnętrznościach twoich pogrzebanych — masz nie obładowywać wnętrzności twoich a tem samem i skrapianie ich winem zbytecznem ci będzie.

Ty Jaśnie Wielmożna Dewotko, która z postnemi potrawami w żołądku biegasz z bajkami od domu do domu szarpiąc sławę bliźnich — jeżeli istotnie chcesz pościć i umartwiać się — zamknij na kłódkę usta twoje, przynajmniej we środy, piątki i soboty — a będzie to post miły bardzo Bogu i ludziom użyteczny.

Ty pozłacany paniczu, który po smacznym postnym obiadku pędzisz co tchu do resursy aby tam trawić noc na grze w karty — wstrzymaj się w czasie postu od tej rozrywki a powiem, że pościsz prawdziwie.

Ty, który zasie lubisz niewiasty płoche, rozmowy próżne — unikaj ich — a zaręczyć ci mogę że większa radość będzie w niebie z takiego umartwienia dobrowolnego choćby nawet w żołądku twoim znalazł się jaki skromny kawałeczek mięsa — niż żeby mając żołądek wypchany samemi postnemi potrawami oddawał się wszeteczeństwu, pikiecie lub bezikowi — bo nie tem człowiek grzeszy co je, tylko tem co robi i mówi. Więc pośćcie od tłustych mów, od niepomiernego używania napojów — od gry w karty, a zaoszczędzony w ten sposób grosz oddajcie biednym — to będzie istotny post.

Mówię to do bogaczów, bo do biednych, którzy z konieczności zmuszeni są pościć nieraz całe miesiące — mówić o poście śmiesznością jest i wygląda na drwiny.

Tyle jest słów djabelskich o potrzebie postu.

Lwowskie krakowiaki.

Płynie nasza Pełtew; przez Lwów sobie płynie
Figlarka z gadulstwa od dawna już słynie
Oj słynie z gadulstwa bo mała niecnota,
Ogłaszać podłości to jest jej robota.

Dziś nam znów na ucho nowinkę przynosi
Że gdzieś tam nad Wisłą wiatr **wierzby** roznosi,
I rzuca już **zgniłe** pod stopy siepaczy
Nie będzie fujarek dla naszych już graczy.

Wisła usłyszała i tak odpowiada:
I nad twoim brzegiem różnych zielsk gromada
Oj biedne my obie, znać, że z klątwy bożej,
Wciąż się coraz bujniej plugawizna mnoży.

Czy to niecne **wierzby**, czy brudne **kamienie**
Jednakowe Polsce zadają cierpienie,
Jednakowo boli, kto ją gdzie zniesławia
Bo wszelki czyn podły serce jej rozkrwawia.

I szumi tak dalej — a Pełtew zaś mruczy:
Nigdy krzywda matki — dziecka nie utuczy,
I obie są smutne, bo gdzie spojrzą ino
Gorsze widzą brudy — niż te co w nich płyną

Kropidło.

Pytania i odpowiedzi.

— Dla czego na balu artystyczno-literackim kostjum pani D. nazwano europejskim?

— Dla wyszczególnienia jej od tych pań, które były nie po europejsku ubrane — a raczej rozebrane.

— Czy to prawda co donosił „Czas“, że na tym balu były dwie egypcjanki w wiernych kostjumach z przed 3000 lat?

— Wątpię, bo w owych czasach damy egypskie dekoltowały się aż do pasa — a ja między najwyżej dekoltowanemi na tym balu, żadnej na sposób egypski wydekoltowanej nie widziałem.

— Dla czego dyrekcja teatru wznowiła sztukę „Odkupienie“, która dawniej upadła na tutejszej scenie?

— Dla przekonania krytyków, że publiczność krakowska ma teraz tak strawny żołądek, że wszystko zje co jej podadzą i to nieraz aż po trzy porcje.

— Dla czego „Czas“ nie wymienił między wieńcami dla Szujskiego — wieńca „Nowej Reformy?“

— Dla dania nauki koleżance (?) że każda liszka powinna swój ogon chwalić.

— Czemu ten biust Jana III. miał taką jakąś niezadowoloną minę na balu artystycznym?

— Bo myślał, że naprzeciw niego pod baldachimem zasiędzie jakaś królowa, co mu będzie przypominała jego Marysienkę a tymczasem wpakowały się tam takie fatalne okazy, że królowi aż się niedobrze zrobiło.

— Dla czego na balu strzeleckim nie było prawie całkiem ani członków towarzystwa strzeleckiego, ani ich żon — a na balu kupieckim nie było kupców ani kupcowych?

— Bo ci panowie i te panie wstydzą się być tem czem są i na innych balach lubią udawać to, czem nie są.

— Dla czego „Czas“ dowodzi, że na wystawie obrazów w Rzymie „Hołd pruski“ ma osobny salon skoro to jest nie prawda?

— Bo „Czas“ był przekonany, że nikt tego sprawdzać nie będzie i że mu uwierzą na słowo.

— Czytałeś pamiętniki Modrzejewskiej? Cóż ty na to?

— Widać, że sztuka u artystki zeszła bardzo nisko, skoro sztukuje już swój talent takiemi sztuczkami.

Na co właściwie pan Koźmian pobiera subwencją od Wydziału krajowego.

Na gażę dla aktorów? — Nie, bo dochód z przedstawień zimowych nie tylko takową pokrywa w zupełności — ale jeszcze znaczną nadwyżkę pozostawia w kieszeni dyrekcji.

Czy na utrzymanie personalu teatralnego przez lato? — Nie, bo jak wiadomo od paru lat puszcza dyrektor artystów na zieloną paszę — t. j. rozdaje jednym dymisję, drugim urlopy — innym obcina połowę gaży lub każe im grać na własne ryzyko albo ich **poddzierżawia** swoim kolegom (vide Łukowicz).

Czy na garderobę teatralną? — I to nie, bo od kilku lat nie widzieliśmy żadnego nowego kostiumu na scenie krakowskiej — bo artystki ubierają się za własne, a raczej za pożyczane pieniądze, bo nawet statystki pobierające po 10 lub 15 reńskich wyraźnie **dziesięć** lub **pietnaście** miesięcznej gaży, muszą mieć własną garderobę. (Zkąd biorą, to już nie dyrekcji rzecz w to wchodzić).

Czy na dekoracje i ozdobienie sceny? — Także nie, bo nie tylko nie sprawiano od paru lat żadnej nowej dekoracji, ale nawet starych, wybladłych, powycieranych nie poodnawiano. Przystawki są poobdzierane, okna w salonach z łatanego i brudnego tiulu czy gazy — drzwi podziurawione i koszlawe, ktore nawet w wędrującym by teatrze nie uszły.

Więc właściwie dla czego p. Koźmian pobiera subwencję od kraju? Czy dla tego, że jest stańczykiem? Jeżeliby w istocie tak być miało — jeżeli posady stańczyków mają być tak dobrze płatne, to nie dziwimy się, że stronnictwo owo zdobywa sobie tyle adeptów między karjerowiczami.

QUOD LICET JOVI.

Gdy kto obcym wieś sprzedaje
Kraj i prasa wnet go łaje.
Że go łają się nie dziwię,
Bo to bardzo sprawiedliwie.

Lecz gdy **ktoś** chcąc mieć dochody
Krajowe wypuszcza wody,
Jakimś Mattonim w dzierżawy..
Nikt nie porusza tej sprawy.

I dzienniki milczą **o nim**
Co pakt zawiera z Mattonim
Bez konkursu **ogłoszenia,**
I nikt go dziś nie wymienia.

Ogłoszenie wielko-postne.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że stósownie do listu pasterskiego zalecającego wiernym: ścisłe przestrzeganie postu — zaopatrzyłem handel mój w zasoby postnych potraw, przekąsek jako to: kawior astrachański. ostrygi, minogi, szproty, flądry, sielawy, bryndza prawdziwa węgierska, śledzie pocztowe wędzone i t. d, które polecam względom pobożnej katolickiej publiczności. Piwo wszelakie w butelkach i na szklanki — dobór win obfity.

W djabelskiem okienku wciąż kuka kukułka — Niech żyje Kamieński, Schwartz, Wolski i Spółka.



Djabeł. Gdzie na tym koniu tak pędzisz kozacze? Gdzie [illegible]iu tak pędzisz ty drugi?
Słyszycie szczeki na Polskę sobacze? Ach! pędzcie dumni [illegible]ej zasługi.



Prezes Koła polskiego: Tłukę jak mogę szachrajskich szczeka[illegible]łuc bym winien zbrodniarzy tych raczej,
Z których przyczyny narodu cześć świętą; na psie języki na ze[illegible]zięto.

Historyjka o Szafrańcu.

Pocałował pannę w tańcu,
Dziewczę skromne bez powodu
Zelżył zda się, tak z zawodu,
Magnackiego rodu syn!
A rycerski ten się czyn
Odbył nie w czeladzi gronie,
I nie w karczmie, lecz w salonie.
Bohatyrem nie był Kuba,
Ale rodu przyszła chluba! —
Za czyn taki pański synku,
Któregoby się i w szynku,
Wstydził pewnie chłopek prosty,
Godzien jesteś jawnej chłosty.
Lecz i ci jej także godni,
Co tam siedząc najwygodniej
Przy karteczkach — przy butelce
Gdy rzecz ową sprosną wielce
Usłyszeli — najweselej
Powiedzieli:
„Gdyby to nie graf.......
Ale szlachcic lub żyd brodzki
Tobyśmy go w jednej chwili
Zaraz za drzwi wyrzucili“ —
Oj panowie, oj panicze,
Mózgi wasze dziś tu ćwiczę,
Choć wiem, że wam nie pomoże
Wychłostanie nawet boże;
Że nic złego nie ukróci,
Boście na wskróś są zepsuci.

List pana Kleofasa

do swojej połowicy o balu kostiumowym.

Sercem ukochana Basieczko moja!

Byłem tedy na owym zachwalonym gazetami i roztrąbionym afiszami balu artystyczno-literackim, który jak miarkuję danym był głównie dla tego — aby się naocznie przekonać można, ile to osób wpakować da się do sal w Sukiennicach, bo rzeczywiście gnietliśmy się powiadam ci jak śledzie w beczce — deptaliśmy sobie wzajemnie po odciskach bez najmniejszego względu na kobiece ogony aksamitne i atłasowe i to wszystko przy temperaturze trebhausowej. — Siedzieć nie było gdzie — to też staliśmy przeszło dwie godziny z wyciągniętemi szyjami w stronę drzwi wchodowych, czekając na ów zapowiedziany pochód na tle epoki Sobieskiego. Nareszcie odezwały się trąby. Był to podobno sygnał wojenny z czasów Sobieskiego, który mi bardzo przypominał tegoczesne ćwiczenia trębaczy c. k. armji austrjackiej — (snać przez wdzięczność za naszą pomoc w odsieczy Wiednia przyswoiła go sobie na wieczną pamiątkę). Potem zagrzmiał marsz starożytny przy dźwiękach którego, wkroczyło przeszło 20 par na salę, którym jacyś panowie przy kokardach torowali miejsce wśród tłumów. Wyglądało to nie źle — ale wiele osób, które spodziewały się czegoś nadzwyczajnego i na bal przybyły z stron dalekich — aby widzieć cuda zapowiadane, krzywiły nosami i miały minę bardzo niezadowolnioną. Ja najciekawszy byłem na **menueta**, bom owego tańca w życiu jeszcze nie widział i choć mi odciski djabelnie dokuczały czekałem cierpliwie, jak nieprzymierzając ongi gdym serdeńko pod okienkiem twoim na całuski wyczekiwał i doczekałem się nareszcie. Wystąpiło jakichś dwóch tatarów i dalejże skakać w prysiudach wyrznij kacie jak nasz karbowy Hryć na weselu Maryny. Byłem najmocniej przekonany, że to tatarski menuet, aż dopiero jakiś jegomość wytłómaczył mi, że to nie menuet tylko kozak, zwyczajny kozak z prysiudami galicyjskiemi, — mający tylko tę nadzwyczajność, że był odtańczony nie przez kozaków, jeno tatarów.

Po owym tatarskim kozaku jakieś nie ładne i nie młode panie, jak mi mówiono arystokratki — w towarzystwie zdaje się Francuzów, bo tylko po francuzku mówili wyniosły się hurmem, jak za umówionym znakiem ze sali. Powiadają, że jakiś profesor dowiedziawszy się, że arystokracja wyszła — co prędzej chwycił kapelusz pod jedno ramię — pod drugie swoją połowicę i w dyrdy pędził do drzwi, żeby udawać przed narodem, że on także do arystokracji należy — ale się spóźnił biedaczek i zamiast w towarzystwie hrabiów i książąt — musiał iść po schodach w otoczeniu ich wygalonowanej służby, po prostu mówiąc z lokajami w parze.

Baba z wozu — koniom lżej — to też i na sali zrobiło się przestrzeniej i zaczęto się bawić na dobre. Ja jako nie tańczący przecisnąłem się do restauracji ostrząc sobie apetyt na owe zapowiedziane specjały z czasów Sobieskiego. Zauważyłem w jadalni, że wszyscy zabierający się do jedzenia, zapewne ze względu, że to miały być starożytne potrawy, pierwej je nieśli do nosa niż do ust dla przekonania się o ich starożytności. Tymczasem ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich, pokazało się, że wszystkie potrawy z czasów Sobieskiego były kubek w kubek podobne do owych, które jedliśmy zeszłego roku na balu kostjumowym — różnica polegała tylko na tem, że były nieco droższe. Jedynie przekąski zwane nie wiem dlaczego kanapkami — świadczyły smrodliwym swym zapachem, że jakkolwiek nie z czasów Sobieskiego ale zawsze z odleglejszych pochodzić musiały. Dziś jeszcze czuję ich starożytność i w żołądku i w podniebieniu — choć różnemi zakrapiałem je kordjałami. Mimo owych kanapek na których mi w żołądku roz siadło się widocznie coś niedobrego — siedziałem na balu aż do rana, bo bawiono się tak ochotnie — że aż mnie starego brała chęć puścić się w tany. — Dziś odpoczywam i robię sprawunki, a jutro posypuję głowę popiołem i wracam na twoje łono sercem ukochana połowico moja.

Twój Kleofas.

Nie w Moskwie.

— Czy to prawda, że tego starego fi luta chcą zrobić piątym magistrackim radcą?

— Tak.

— A czy to prawda, że dla tamtego starego warjata chcą stworzyć nową kosztowną posadę?

— Tak.

— A czy to prawda, że starego lisa chcą zrobić starszym gospodarzem w kurniku?

— Tak.

— A czy to prawda, że fiksującego barana chcą zrobić jakimś rachmistrzem do osobnych poruczeń?

— Tak.

— To znaczy, że od pierwszego **tak**, odjąwszy drugie **tak** — a od trzeciego czwarte — będzie **nic** — czyli dwa **zera**, z czego wynika, że albo mózgi tych, którzy te samowolne głupstwa chcą zrobić są **zerami** — albo, że uważają za **zera** tych co ich zrobili radcami miejskimi, a z którymi jako z zerami można robić co się tylko podoba.

Następujące pismo

odebraliśmy z prośbą o umieszczenie:

Szanowna Redakcjo!

Przy niniejszem przesyłam złr. 10 w. a. dla moralnie zaniedbanych przyszłych kandydatów zakładu św. Józefa, aby: jeżeli kiedyś będą może gospodarzami podobnego pikniku jaki miał miejsce w dniu 6. bieżącego miesiąca i roku w hotelu Wiktorja — umieli wszystkie sprychy swego „Towarzyskiego kółka“ w karbach przyzwoitości i należnego kobietom szacunku utrzymać.

Z wysokiem poważaniem

—....

List ten szanownego ze wszech miar obywatela umieszczamy tem chętniej, że znając sprawę, w zupełności podzielamy zapatrywania i słuszne oburzenie tegoż obywatela Reńskich 10 przesłaliśmy Zakładowi Józefitów.

Nakładem Zygmunta Bensingera, a pod redakcyą Andrzeja Odrowąża wyszedł zeszyt czwarty „Świata illustrowanego“, II. rocznika i zawiera: A) W części literackiej 1) Krwawe dzieje, powieść T. T. Jeża (c. d); 2) Gdyby wiersz: 3) Ostateczny krok, obraz z życia Andrzeja Odrowąża (c. d.); 4(Obrazki z za Oceanu; II. Regulasorowie; nadto objaśnienia do rycin łamigłówku i zadanie szachowe. B) W części obrazkowej: 1) Pieszczoszek Mani; 2) Nie udało się; 3) Gród Hunyadi w Siedmiogrodzio; 4) Alchemik; 5) Fraszki humorystyczne: Psikusy. Okładka zawiera następujące rubryki: 1) Poczta redakcyi; 2) nowiny literackie, artystyczne i naukowe; 3) gospodarstwo domowe i wiejskie; 4) Przemysł i handel; 5) wynalazki, odkrycia i wyprawy naukowe; 6) Sprawy szkolne i religijne; 7) wojskowość i siła zbrojna; 8) Komunikacya i zakłady publiczne; 9) Wiadomości o krajach i ludach; 10) Nadzwyczajne wypadki i klęski elementarne; 11) Kronika sądowa; 12) Zabytki i wykopaliska; 13) Zdarzenia z życia codziennego; 14) Nekrologia.

Pięć medali zasługi i list pochwalny

za niezrównane środki

mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa ***piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,*** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość.— Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądzki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem ***MAGNOLINY*** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. ***MAGNOLINA*** usuwa ***czerwoność nosa,*** niszczy ***wągry*** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — ***Cena pudełka 1 złr.***

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i Przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — ***PILIPTON*** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. ***Cena flakonu 1 złr. 50 ct.***

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem

Cały Flakon 3 złr. Pół Flakonu 1 złr. 60 ct.

NIGRETINA

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. ***Cena 1 złr.***

Jan Ihnatowicz, magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Niezawodny płyn na

ODGNIOTKI

E. RADLERA, aptekarza pod „Złotą Głową“, W KRAKOWIE.

Pędzlując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony paznogciem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po pierwszem lub drugiém pędzlowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym. — Cena 50 ct.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne.*** ***Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki.*** ***Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafioru*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie.*** ***Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Séry*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

ŁAZIENKI PARYZKIE

przy ulicy św. Gertrudy, obok Stradomia.

Zakład ten bez szczędzenia kosztów na sposób zagraniczny, z największym komfortem urządzony, jest pod każdym względem wstanie zadosyć uczynić życzeniom Szanwnej P. T. publiczności

Ceny kąpieli są następujące:

Kąpiel w wannie z praw. ang. cyny z bielizną . . . 35 cent.
„ „ „ „ „ „ i tuszem 40 „
„ „ miedzianej polerowanej z bielizną . 30 „
Cena kąpieli parowej z użyciem tuszów i bazenu wraz z bielizną wynosi od osoby . . . . 30 „
Za użycie li tylko tuszów i basenu z bielizną od osoby 12 „

Czas kąpania oznaczony na półtorej godziny.

Zakład otwarty od godziny 6 rano do 10 wieczór.

z uszanowaniem

Zarząd Łazienek Paryzkich.

G. Grünwald, malarz *przy ul. Brackiej l. 158. Wykonuje wszelkie roboty tak większych jako mniejszych rozmiarów po cenach umiarkowanych. Utrzymuje na składzie zwierciadlane szyby belgijskie, pruskie i czeskie. Wprawia szyby ze szkła zwykłego po 10 cent. za stopę kwadratową. Podejmuje się także wszelkich robót wchodzących w zakres pokostowania drzwi i okien.*

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45 I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** i **w najkrótszym czasie** uskutecznia.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na dole druga brama.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Bank galicyjski, *Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.*

Kasa Oszczędności, *Nr. 468 „Pod nową bramą". Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9 do 1.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Dentyści.

I. Dłużyński, *(ul. Florjańska Nr. 12. I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

J. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *Nr. 309 przy ulicy św. Jana.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, *na Wesołej przy plantacyach, dom własny). Fotografuje codziennie bez względu na stan powietrza, wyjąwszy świąt i niedziel po południu. Wykonanie wedle najnowszych metod które wskazuje nauka i dobry smak. Na wystawy fotografij nie daje. Ceny jak dotąd umiarkowane.*

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakotez artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, *ulica Sławkowska* **Hotel Saski.** *Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Hotele

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

Restauracya.

Bogusiewicza i Mszyńskiego *w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

Kawiarnie.

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Leon Feintuch. *(Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georg'a*

Józef Riedel, *Rynek główny naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj** *i galonów na* **aparata kościelne** *i t. p. Główny Skład Herbaty.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 26.* **Handel towarów norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów piśmiennych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *l. 41, linia A-B, Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

Antoni Suski. *Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

JAN FISCHER, *w pałacu spiskim.* **Skład papieru,** *materyałów piśmiennych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych.* **Bilety wizytowe.** *Wybór papieru listowego tak pojedyńczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.*

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów *szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i* **porcelany;** *przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra* **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

W. Goldwasser *w Krakowie, gł. Rynek Nr 44.*

Główny skład Wód mineralnych. Skład Herbaty i towarów kolonialnych. —

Zegarmistrze.

W. BOJARSKI zegarmistrz, *dawniej przy ulicy Grodzkiej obecnie w Sukiennicach, (sklep Nr. 24 od strony ulicy Szewskiej) poleca swój:* **doborowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich** *oraz* **zegarków kieszonkowych** *z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.*

Właściciel niniejszego **magazynu,** *który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względem będzie on i nadal godnie odpowiadał.* **Zamówienia** *z prowincyi uskuteczni się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje.* **Reperacje** *wykonywa najdokładniej z jednorocznem poręczeniem.* **Ceny przystępne.**

Magazyn ubiorów męzkich,

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). *Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.*

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacya i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** *smażonych ciast i t. p.* **Lody** *o każdej porze roku.* **Likiery** *i* **wina** *jakotez* **chłodniki** *i napoje gorące.*

Magazyn mod,

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej,** *w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór* **kapeluszy damskich** *przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.*

Fabryka pierników.

K. Molęcki *w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo*

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego *(firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.*

Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, *ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż* **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, *ulica Mikołajska Nr. 438, poleca* **wyroby masarskie** *do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnej — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.*

Wiktor Armółowicz, *ulica Floryańska pod L. 352 poleca Sz Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich*

J. K. Kurkiewicz *przy ul Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Zakład kowalski.

M. Salwiński, *ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót* **kowalskich, stelmachskich, siudlarskich, i lakierniczych,** *po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania rożnego rodzaju* **powozy** *nowe lub bardzo mało używane. Wszelkie* **zamówienia** *nowych przedmiotów oraz wszelkie* **reperacje** *wykonuje jak najstaranniej i najpunktualniej.*

Skład drzewa.

Salomon Liebling *Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak* **budowlanego** *jakoteż i* **opałowego.** *W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa* **sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego** *i* **olchowego** *— oraz* **gotowe belki** *z suchej* **jedliny** *i* **sosniny,** *za których* **trwałość** *i* **dobroć** *ręczy właściciel kupującym.*

Ceny *nadzwyczaj* **umiarkowane**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 3 „DJABŁA„ z 1883 r.

Telegram spóźniony nieco.

Rzeczpospolita Guatemala 1. Lutego godzina 8 wieczorem.

W tej chwili Prezydent zamknął posiedzenie Izby następującą przemową:

Panowie deputowani!

Ostatnie obrady nad budżetem przekonały waszego prezydenta, że prezydent, który tyle dobrego dla tej starej stolicy kraju uczynił, jest w czynnościach swoich przez was paraliżowanym. Dla czego? za co? pytam się was panowie deputowani.

Tylko energji prezydenta zawdzięczacie, że niebawem otwartym będzie budynek wdziękom Terpsychory poświęcony! Wodociągi, rozwiązanie kwestyi założenie domów przymusowej i dobrowolnej pracy — oświetlenie stolicy światłem elektrycznem — przeprowadzenie komunikacji mostowej z sąsiednim krajem, nawodnienie błoni otaczających stolicę — zaprowadzenie jarmarków na bydło — które sciągają tłumy zagranicznych kupców — uchronienie stolicy ciągłem prezydenta dreptaniem, od wielkiej klęski — bo od przeprowadzenia pod jej bokiem kolei żelaznej w sąsiednim kraju — to również niespożyte dzieła tylko samoistnej energji Prezydenta!

Panowie!

Za tyle i tak znakomitej działalności prezydenta Waszego, który po poprzednikach swoich objął rządy w najopłakańszym stanie, zaczynacie mu niesfornością odwdzięczać się. Podkopujecie czem tylko możecie szczególniej ciągłemi interpelacjami powagę i stanowisko Waszego prezydenta. Po co pytam się te interpelacje, wnioski i t. p. gadaniny, kiedy Prezydent wasz wszystkie sprawy **ma przed oczyma i nie spuszcza z nich prezydjalnego swego oka?**

Panowie!

Aczkolwiek jestem prezydentem i poświęcałem się zawodowi politycznemu — to przecież nie jestem politykiem — lecz każdy mąż stanu przyzna mi — czego dowodem może być nieszczęśliwa Francja — że kraj w którym izba prześciga w energji swego władcę znajduje się na pochyłej drodze — że wtedy rząd prezydenta traci na wrodzonej energji i sprężystości, a na podobne niesforne postępowanie ani ja ani moi następcy zgodzić się nie mogą.

Panowie deputowani!

Zamykając dzisiejsze posiedzenie daje wam prezydent wasz uroczyste upomnienie, abyście osobę jego należycie czcili i szanowali jak sobie na to zasłużył — abyście buntowniczym podszeptom jego ministrów o stanie kraju nie dawali posłuchu — bo w razie przeciwnym prezydent zniewolonym będzie uciec się do nadzwyczajnych a przysługujących mu środków. Nie ścierpi on, aby nadal trwały podobne, władzy jego uwłaczające stósunki. Dixi!

Do profesora Wierzbowskiego.

Żeś podły, rzecz zwyczajna, świat ma podłych [wielu.
Żeś bezczelny... to także nie dziwi nikogo,
Boś takim stać się musiał Moskwy wielbicielu
Skoroś postanowił iść jej piesków drogą.
Ale to najdziwniejsze że twoje sumienie
Nie drgnęło, gdy ujrzałeś wielkich mężów cienie!

Kochanowskich, Górnickich, Skargę, Niemcewicza,
Krasińskiego, Juljusza, Pola, Mickiewicza,
Święty język plugawisz kazirodczą śliną,
By do carskich łask wyleźć z obróżek drabiną.

Kiedyż koniec plugastwu?!. Zdrajców, apostatów,
Mędrców-faryzeuszów, nędznych dyplomatów,
Profesorów trujących młodzież, nikczemników
Wszelkiej barwy, wszelakich nazw mamy bez miary,
Od czasów Targowicy do zgraji wsteczników,
Służalców bez sumienia, bez wstydu bez wiary.

Mieliśmy już i mamy... mamy coraz więcej
Czcicieli złotych cielców i **siły zwierzęcej**.
Mamy już część młodzieży pysznej, która dmie się
Jak Nabuchodonozor puszczony na paszę,
I myśli że podejmie święte sprawy nasze,
Że święty sztandar Polski w **przyszłości** poniesie,
Że depcąc sławę ojców i ojczyste dzieje,
Z potęgą **swoich haseł** w świecie zajaśnieje!

Mieliśmy już prócz sławnych wodzów Targowicy,
Nie jednego co wierzył w łaskawość Carycy.
Mieliśmy już Ankwiczów, mieli Ożarowskich,
Zabiełłów, Kossakowskich, Ponińskich, Górow- [skich,
Mieliśmy już Siemaszków, Niemekszów, Popielów.
Mamy zastęp **„praktycznych“**, bicz na **„marzycielów“**.
Lokajów Margrabiego: Jerzego, Krzywickich,
Genjalnych Spasowiczów, uczonych Lisickich, —
I tych co widząc w właścicielu **„kraju“**
Mądrość, chcą w ślady jego dostać się do raju,
Do tego raju, gdzie **„lud tak kocha Polaków“**,(*)
Gdzie panują Suworin, Katków i Aksaków.

Powiedz nam profesorze, w jakiej chwili szału
Przyszła tobie odwaga wleźć do tego kału?!
Widziałeś jak z odstępców tych każdy oplwany,
Wzgardzony, przekleństwami narodu ścigany!
Ty im zazdrościsz śliny która na ich twarzy
Jak piętno niezmazane podłości się żarzy?
Wszak ciebie ostrzegano!... Ty pychą nadęty
Zhańbiłeś się, choć groził narodu głos święty!
I pewno **„dobre chęci miałeś“**! Zwrotka znana!..
Przez każdego zbrodniarza zwykle powtarzana!

Czy umyślnie, czy niechcąc kto wlewa truciznę
W ducha młodych pokoleń, ten zdradza Ojczyznę.

Kiedyś twoje ofiary za nagrodę tobie
Jak dziś ci rzekli „Padlec“ — wyryją na grobie.

Belzebub.

Na linji A-B.

I-szy akademik. Cóż to za śliczne dziewczę ta panienka co z matką swoją zbliża się ku nam. Patrzcie, to istny anioł.

2-gi akademik. Co? co? Czy kolega słyszy. Unosi się nad kobietą — nazywa ją aniołem. Widocznie, że nie czytał Darwina, bo w razie takim byłby zawołał: jakaż to przyciągająca małpeczka!

3-ci akademik. Wiesz kolega, ja także nie czytałem Darwina ale mi się zdaje, że tam także musi być coś o pochodzeniu aniołów...

2-gi akademik. No tak, na karcie 451 najwyraźniej dowodzi, że aniołowie także od małp pochodzą...

I-szy akademik. A na karcie 452 czwarty wiersz od dołu znajduje się następujący ustęp: „Nie wszyscy ludzie od małp pochodzą Są tacy, którzy nigdy nic nie czytali, niczego się na serio nie uczyli — nad niczem się nie zastanawiali — którzy nie mają najmniejszego wyobrażenia o potędze samoistnego myślenia — a o wszystkiem na świecie jak z katedry dowodzą ani wiedząc ile się tem błaźnią. Takie genjusze, (to już jest na karcie 453) pochodzą w prostej linji od pewnej obywatelki ziemskiéj, która w czasach przeobrażania, zaliczała się w poczet nierogacizny.

Uwagi śledziennika.

Pan Wrotnowski naczelny dyrektor Banku krajowego w memorjale swoim do ministra skarbu okazuje gorącą chęć podkopania zaufania publicznego ku galicyjskim Kasom Oszczędności. Na szczęście argumenta, któremi tę robotę rozpoczyna są tak oklepane, że bodaj czy już ich nie wyśpiewują wróble zaczynające się gnieździć na dachu Banku krajowego.

P. Wrotnowski zdaje się nie wiedzieć o tem, że obecne powodzenie Kas Oszczędności w całej Austrji datuje się od krachu wiedeńskiego. Kiedy wszystkie papiery wartościowe rządowe i bankowe obniżyły się znacznie, wówczas ich posiadacze złożyli ostatki swego mienia w Kasach Oszczędności, zatem nie oszczędności, ale kapitały fluktuacjom wielkim podlegać zaczęły. Dla pana Wrotnowskiego urządzenie Kas Oszczędności we Francji zdaje się być alfą i omegą dla naszych — zapomina jednak owo, że nie wszystko co jest dobrem w jednym kraju, może być pożytecznem w drugim. Zobaczymy jak się z zadania swego wywiążą, urządzone w tym duchu pocztowe Kasy Oszczędności w Austrji.

Ludzie fachowi ocenili już zapewne pomysły i zamiary tego memorjału i przyznają mi, że twierdzenie o ciągle grożącem bankructwie Kasom Oszczędności jest czynnikiem burzącym, oburzającym i podburzającym przeciwko owym Kasom. Gdyby ten memorjał czytali prostaczkowie jużby się dzisiaj rozpoczęła przeciwko nim szkodliwa działalność. Czytelników myślących nie zrażą te strachy na lachy, bo oni wiedzą, że w ponurych barwach skreślone stanowisko Kas Oszczędności

---

(*) Słowa Spasowicza.

jest bezpodstawnym lamentem, albowiem nie będąc one obowiązane wszystkich wkładek naraz bez wypowiedzenia zwracać, nie mogą być nigdy narażone na bankructwo.

Przed kilku laty nikczemni nieprzyjaciele Kasy Oszczędności Krakowskiej wywołali domową panikę — a jednak sprawa cała bez wstrząśnienia załatwioną została w przeciągu kilku godzin. W roku 66 nieprzyjaciel plądrował na pograniczach Galicji, a nawet o mil 7 od Krakowa stoczono z nim walkę -- nie wywoływało to jednak żadnej paniki. Gdyby zaś kiedy rozpoczęła się z innem sąsiedniem mocarstwem wojna i nieprzyjaciel jak wicher wpadł do Galicji to wtenczas nie tylko Kasy Oszczędności, ale i Banki wszelakiego rodzaju — nikomu nie zabezpieczą włożonego grosza — nawet te ostatnie na większe niebezpieczeństwo byłyby narażone.

Moralnym sensem pierwszego występu p. W. na arenie finansowo-politycznej jest: Galicyjskie Kasy Oszczędności dają swym wierzycielom za duży procent (w Krakowie 4½) więc kapitaliści wolą pieniądze swoje w nich umieszczać niż kupować listy zastawne bankowe, mniejsze odsetki dawać mogące. Więc należy wynaleść sposób, aby te kapitały zmuszone były szukać schronienia w banku krajowym — quod erat demonstrandum.

Ot, chce się Zosi jagódek i w cudzy włazi ogródek.

DO WIDZENIA KARNAWALE!

Adieu! wam pikniki,
Reduty i bale,
Do widzenia luby
Drogi karnawale.

Przepadły wraz z tobą
Żarciki i smiechy,
Dwuznaczne spojrzenia,
Niewinne uciechy.

Dźwięczą tylko w uszach
Walca lube tony —
Jak w mgle suną fraki...
I mąż wymarzony.

Wprawdzie w post mieć będziem
Odczyty i kwestę —
Wolałabym jednak
Sił przetańczyć resztę.

Wróćcie nam! ach wróćcie!
Reduty i bale!
Choć mi za rok męża
Sprowadź karnawale!

Thr.

W SALONIE.

— Mama nie jedzie na pogrzeb?
— Pogrzeb? czyj to — zapomniałam.
— Szujskiego.
— A, to ten jakiś....
— Profesor i uczony — ale hr. Staś powiedział mi, że wypada abyśmy wszyscy byli, bo w tem jest interes naszego stronnictwa.
— Skoro tak, to każ Janowi, niech zaprzęga.

Próba okaże, że żadne lekarstwo na zatkanie połączone z uderzeniem krwi do głowy i piersi, z napadem zawrotu, z brakiem apetytu, z odbijaniem kwaśnem, z cierpieniami żołądka, kiszek, wątroby i żółci, nie może się poszczycić wyśmienitszym i szybszym skutkiem — jak pigułki szwajcarskie Richarda Brandta. Pigułki te znajdują się na składzie w każdej lepszej lepszej aptece, pudełko wystarczające na 5 tygodni po 70 kr. W **Krakowie**: u **W. Redyka** apt. pod Barankiem.
W Czerniowcach w apt. **J. Golichowskiego.**
W Żywcu „ **Blumenthala**
W Sokołowie „ **Dańczaka**
W Nisku „ **Macudzińskiego.**

Płótno King.

Krótka trwałość płótna [wskutek chemicznego blichowania] spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład
1 sztukę 78 centym 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym szerok. na piękne koszule męzkie i damskie wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . . . „ 11 80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12.80
Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków.

M. Beyer i Sp.
W KRAKOWIE.
Sukiennice Nr. 13 — 14.

SKŁAD WÓD
mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

NOWO OTWORZONY HANDEL towarów korzennych DELIKATESÓW i WIN pod firmą **JANA MIKI i SPÓŁKI** w Krakowie (Krzysztofory), ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności: wszelkie **towary korzenne**, wina węgierskie, austryackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, włoskie, greckie, portugalskie, szampańskie, **rumy, araki i koniaki, likiery**, holenderskie, francuskie i krajowe, **wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe, **porter** angielski, **piwo** angielskie, **czekoladę** francuską, szwajcarską i krajową, cukierki, pomadki i bombonierki, **owoce** południowe, świerze, zasuszane i nicejskie w cukrze, **kompoty** włoskie, **kalafiory** świerze, **sucharki** angielskie, presburskie i wiedeńskie, **bakalie** wszelkie, **bulion** z dziczyzny najlepszy, **extrakt** mięsny **Liebiega, wędliny** krajowe, włoskie i westfalskie, **pasztety** strasburskie i domowe z dziczyzny, **półgąski** pomorskie, **ryby** w puszkach w oliwie, marynowane, wędzone i świerze, **ostrygi** świeże ostendzkie, **kawior** świerzy astrachański, **śledzie** świerze pocztowe, **konserwy** różne w puszkach, **trufle, szampiony, groszek fasolka, szparagi.**

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAŃ.
Obok handlu na sposób zagraniczny

MAGAZYN HERBAT
Chińskich i Karawanowych.

Piwo w butelkach
i w beczkach.
Okocimskie marcowe.
„ wystałe.

Pilzneńskie | **Exportowe**
Pilzneńskie | **Wystałe.**
Ołomunieckie | **Marcowe,**
Ołomunieckie | **Wystałe.**



poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie.

W. Jachimowicz, malarz dekoracyjny
w Krakowie, ulica Wielopole Nr. 88,
podejmuje się malowania kościołów, pałaców i t. p.
wykonuje wszelkie DEKORACYE, FIRMY i WYSTAWY,
złocenia, bronzowania,
lakierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

Zygmunt WASILKOWSKI
AJENT
warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego,
asfaltuje:
KOŚCIOŁY, HALLE,
browary,
kręgielnie, podwórza,
chodniki,
sienie, kuchnie,
STAJNIE, PIWNICE,
warstwy od wilgoci w murach
i t. p. roboty — najlepszemi asfaltami:
LIMMEROWSKIM lub WŁOSKIM.
Kraków, Kleparz 83,
dom Koziarskiego.



S. HIRSCHFELD

W KRAKOWIE,

ulica Grodzka L. 20, obok apteki Wgo Stockmara

poleca swój

NAJWIĘKSZY MAGAZYN

PŁASZCZÓW DAMSKICH

po znanych umiarkowanych cenach, według wzorów paryzkich, berlińskich i wiedeńskich.

Poręcza najlepszy i wykwintny towar, tudzież najdokładniejsze wykonanie.



NAJLEPSZA

WODA KOLOŃSKA

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilchelma Fenza** w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA

w Kolonii Nr. 4511.

Rozsyłka łakoci i ryb morskich

pocztą opłatnie za zaliczką.

		Złr.	kr.
Świeże łupaki (Schellfische) pomuchle (Seedorsch) cabliau i t. z. **morskie języki** (podczas mrozów) skrzynka 5 kilo		1	75.
Zamrożone ryby morskie (Klippfische) „ $4^3/_4$ „		2	30.
Ostrygi świeże skrzynka 60-70 szt.		2	50.
Małże (Muscheln) świeże, skrzynka 100 szt.		2	15.
Kielskie Sproty świeżo z połowu skrzynka 240 szt.		1	45.
„ „ „ 2 „ złr. 2·30. — 4 skrzynki		4	30.
Wędzone śledzie tłuste (Speckbückinge) skrz. 5 kl. około 40-45 szt.		1	85.
„ „ łososiowate skrzynka 29-36 sztuk		2	—
„ Flądry tłuste skrzynka 12-25 sztuk		2	—
„ Węgorze z Elby tłuste skrzynka 4 kilo netto		6	30.
Wędzony Łosoś tłusty $2^1/_2$-$4^1/_2$ kilo wagi za pół kilo		1	20.
Solone śledzie nowe holenderskie (Vollheringe) 5 kl. 25 sz.	cło od 1 kilo 3 kr.	1	75.
„ „ tłuste 5 kl. około 50-100 sztuk		1	45.
„ „ łakociowe 5 kilo około 200 sztuk		1	45.
Węgórz w galarecie gruby 5 kilo 4 złr. $2^1/_2$ kilo	Cło od 1 kilo 15 ct.	2	40.
„ **marynowany** beczułka 5 kilo 4 złr. $2^1/_2$ kilo		2	40.
Nowe ruskie sardynki koronne beczułka 5 kilo wielk. 80 szt.		1	75.
„ „ „ „ 120 sztuk małych		1	60.
Przy 3 beczułkach 12 ct., przy 6 15 ct. taniej.			
Islandzka rulada z ryb (Rollmöpse) beczułka 5 kilo		2	15.
Łakociowe śledzie tłuste w najprzedn. sosie musztardowym beczułka 5 kilo		2	85.
„ „ marynowane „ „		2	85.
Rulada z węgorza beczułka około 5 kilo		4	60.
Nowe pieczone śledzie w najlepszym sosie marynowane beczułka 5 kilo		2	30.
Marynowane języki morskie, marynowane łupaki (Schellfische) beczułka 5 kilo		2	30.
Nowe marynowane śledzie (Vollheringe) z cebulą i korzeniami 22-25 sztuk.		2	20.
Prawdziwe Minogi z Elby około 45-50 sztuk		4	60.
„ „ „ „ 25 sztuk			
Marynowane Minogi węgorzowate (Aalbricken) za 5 kilo		2	85.
złr. 3·70 za $2^1/_2$ kilo		2	20.
Prawdziwe Christ Anchovis za beczułkę 5 kl 2·30, za $2^1/_2$ kl.		1	30.
Kawior prima gruboziarn. beczułka 4 kl. netto 8·50. 2 kl netto		4	80.
„ „ 1 kilo netto 3 złr. 7 paczek po $^1/_2$ kl.		8	15.
„ „ drobnoziarn. za 4 kl. netto złr. 6·30 za 2 kl. netto		3	85.
„ „ „ za 1 kl. netto 2·30 za 7 pusz. po $^1/_2$ kl.		6	—
Łosoś 8 puszek po $^1/_2$ kl. netto 3·80 za 5 puszek po $^1/_2$ kilo		2	60.
Homar (rak morski) 8 puszek po $^1/_2$ kl. 3·40 5 po $^1/_2$ kilo		2	40.
4 puszki łososia i 4 homara po $^1/_2$ kilo		3	60.
Helgolandzki homar w puszkach płaskich 8 po $^1/_2$ kilo		4	15.
Appetit Siid (Anchovis bez ości) $^9/_2$ puszek		3	70.
Francuzkie sardynki najlepszego znaku kup. $^7/_2$ i $^6/_4$ puszek		6	—
„ „ „ „ $^4/_2$ i $^4/_4$ puszek		4	—

(Przy odbiorze 3 pakietów poczt. jednego gatunku odstępuje się po 12 kr. rabatu)

Cenniki i przepisy kuchenne gratis.

Altona b. Hamburg, **Eduard Meyer**, A. L. Mohr Nachfl.

Pierwszy i najstarszy handel rozsyłkowy.

NOWY SKŁAD

BRONI oraz REWOLWERÓW

pod firmą

DIANA

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej pod l. 7.

Proch, strzelniczy i skalny, **śrut, kapsle, naboje** do dubeltówek wszelkiego systemu oraz do rewolwerów. **Przybory i torby** myśliwskie w dobrych tylko gatunkach. **Olej** do strzelb i **pasta** do czyszczenia srebra, mosiądzu, miedzi, — pudło blaszane po 15 i 25 ct.

Na prowincyę uskutecznia się zamówienia odwrotną pocztą.

Nie przesyłam cenników, bo Szanowna Publiczność raczy się sama przekonać o taniości towaru.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznéj c. k. Uniwers. Jagiellońskiego

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych,

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramamy oblong**. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie. Zamówienia odwrotną pocztą.

Z HAMBURGA

KAWA-HERBATA.

Rozsyłka pocztą.

pocztą opłatnie bez policzenia za opakowanie, jak wiadomo rzetelny i smakowity towar w workach po — — **5 Kilo** za zaliczką pocztową

	fl. kr.
Rio przednia, silna	3·45.
Santos wydat. silna	3·60.
Kuba najlepsza zielona silna	4·10.
Ceylon niebieskawo-zielona, mocna	5·
Jawa złota, szcz. dobra, łagodna.	5·20.
Portorico. delikat, dobr. smak.	5·40.
Kawa perłowa, zielona wyborna	5·95.
Jawa grubo-ziarnista, silna, delik.	5·95.
Jawa 1ma bardzo szlach świetna	7·20.
Afryk. Mokka perł.: prawdz. ognista	4·45.
Arab Mokka praw. szlach. ognista	7·20.
Szczególniej ulubione dla dobrego smaku:	
Stambulska mięszanka kawy	4·70.
Herbata na kilo.	
Kongo najlepsza	2·30.
Souchang najlep.	3·50.
Herbata familijna wyborna.	4·—
Ryż stołowy, wyborny za 5 kilo	1·40
Sago perłowe prawdziwe za 5 kl.	1·90

Cenniki towarów kolonialnych, spirituozów i łakoci rozsyłają się darmo i opłatnie.

A. B. Ettlinger, Hamburg.

H. HERZ

główny Rynek Nr 52. Poleca swój główny skład: Tiulów, koronek, firanek, pończoch, materji, aksamitów czarnych i kolorowych. Płótna, sztyrtingi, wszelka bielizna gotowa. Na każdą porę roku wybór kapeluszy damskich, kwiatów, piór i wszelkich przyborów dla krawieczyzny i modniarstwa potrzebnych. — Parasole i parasolki po cenach fabrycznych.

CUDA PRZEMYSŁU.

Zarząd masy krydalnej „**Wielkiej fabryki anglo-brytańskiego srebra**“ sprzedaje wszelkie towary o 75 procentów niżej szacunku. Za nadesłaną kwotę lub za zaliczką pocztową **16** marek czyli **8 fl.75** ct. w. a. otrzymuje się jak najdoskonalszy serwis stołowy i deserowy z najlepszego anglo-brytańskiego srebra (co poprzednio przeszło 60 fl. kosztowało), przy czem każdy zamawiający otrzyma piśmienne poręczenie, że zakupione wyroby z tego metalu pozostaną przez lat 10 niezmiennie białemi.

- 6 **nożów stołowych** z ostrzami z przedniej stali.
- 6 **widelców** z prawdz. anglo-bryt. srebra z jednej sztuki.
- 6 **łyżek** stołowych z anglo-bryt. srebra massine.
- 6 **łyżeczek** do kawy z anglo-bryt. srebra.
- 1 **łyżka** wazowa ciężka z anglo-bryt. srebra.
- 1 **łyżeczka** do śmietanki z anglo-bryt. srebra massive.
- 6 wyśmienitych **podstawek** pod noże z anglo-bryt. srebra.
- 6 sztuk **nożów deserowych** z ostrzami stalowemi.
- 6 ciężkich **łyżek deserowych** z anglo-bryt. srebra.
- 6 ciężkich **widelców deserowych** z anglo-bryt. srebra w jednej szt
- 6 najprzedn. rzeźbionych **filiżanek** prezentac.
- 1 **Sitko** do herbaty najlepszego gatunku.
- 1 **solniczka**, 1 **pieprzniczka** i 1 **naczynko** na patyczki do zębów.
- 2 pełne efektu salonowe **lichtarze** stołowe.
- 60 sztuk razem.

Proszek do czyszczenia metali 1 pakiet **25** ct.

Jako dowód, że mój anons nie polega na oszukaństwie, obowiązuję się publicznie, że w razie gdyby ten towar nie spodobał się, żego przyjmę napowrót bez wszelkich trudności.

Kto więc życzy sobie nabyć dobry i pewny towar, niech się uda z zaufaniem, jak długo zapas starczy, do

L. Guttmann.
Wien, II., Darvingasse N 2,
General-Depot der anglo-brit. Silber-Fabrik.

NAJLEPSZE

PAPIERKI DO CYGARETÓW

są

LE HOUBLON

Wyrób francuzki

przestrzega się przed naśladowaniami!!!

Prawdziwemi są te papierki cygaretowe tylko wtedy, jeśli każdy papierek jest oznaczony stemplem LE HOUBLON, a każda okładka poniżej umieszczoną marką ochronną i podpisem.

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

Cawley & Henry
Propᵗʳ du Brevet

CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, PARIS
seuls Fabricants brevetés des Marques :

PAPIER ANANAS Couleur Maïs Qualité supérieure | **LE DRAPEAU NATIONAL** Blanc ou Maïs Aux Armes de chaque Pays

---

Skład towarów tokarskich i galanteryjnych

pod firmą:

JAN BAJER

przy ulicy Grodzkiej pod l. 89.

H. NIEMETZ optyk i mechanik,

ma zaszczyt zawiadomić

Szan. Publiczność iż magazyn przeniósł do: **Sukiennic Nr. 30,** sklep narożny od strony **ratusza.**

Polecam maszyny jedynie najnowszej konstrukcyi z fabryk zagranicznych i będę jak dotąd sprzedawał na raty po **1 Złr. tygodniowo** lub podług umowy **z 5-letnią gwarancyją.**



Polecam zarazem mój **ZAKŁAD OPTYCZNY** warstat mechaniczny i skład **części maszynowych** jakoteż **nici oliwę** i t. p.

Najuprzejmiej dziękując moim P. T. odbiorcom za dotychczasowe względy i zaufanie, jakiemi tak licznie zaszczycać mnie raczyli, starać się będę i nadal wszelkim Ich możliwym wymaganiom zadosyć czynić.

Z uszanowaniem

H. NIEMETZ, optyk i mechanik.
Sukiennice, Nr. 30.

Ze zbioru w r. 1882.

Dostarczam pocztą opłatnie, oclone i opakowane w 5 kilowych pakunkach za zaliczką pocztową:

Migdały Puglejskie najlepsze wyłuszczone	kilo	po	1	zł.	24 cent.
Rozeuki sułtań. złoto-żółte bez pestek	„	„	—	„	78 „
Winogrona Malaga stołowe najlepsze	„	„	1	„	16 „
Figi Sułtańs. duże	„	„	1	„	— „
Daktyle Muskatowe żółte najl.	„	„	1	„	77 „
Pomarańcze Messyńskie I. za koszyk. (30-40 szt. . .	„	„	1	„	75 „
Cytryny Messyńskie I. za koszyk (35-45 szt.) . . .	„	„	1	„	80 „

F. SAMBO, Triest.

I. B. PRÜWER

DOM KOMISOWO-SPEDYCYJNY,

w Krakowie, ulica Podbrzezie, Nr. 36.

załatwia wszelkie ekspedycye na komorze rosyjskiej w **Michałowicach**, także podejmuje się dostawy towarów i maszyn na miejsce przeznaczenia.

Przyjmuje także w komis **zboże i towary,** pośredniczy w **kupnie i sprzedaży** z bardzo małą prowizją.

GUMA! GUMA!

Preserwatywy prawdziwe paryzkie

jako też i wszelkie inne

przedmioty gumowe dla mężczyn i kobiet;

wyseła z całą punktualnością za zaliczką pocztową. Cenniki darmo.

Skład towarów gumowych w Pradze 699/II.

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiej l. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większej lub mniejszej ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry i trwały** materjał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie światowej w Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie i Białej** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względom Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia.** **Stanisław Kozłowski.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.*   Druk W. Korneckiego w Krakowie.